Rok 1875. KRAKÓW 16 Sierpnia — Poniedziałek. **Nr. 87.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ćj stronie) po c. **10** o wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Jacka wyzn. i Rocha
Jutro Anastazego b. w.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 49.
Zachód o godzinie 7 m. 20.

Kraków 16 Sierpnia.

(Z.) Przed miesiącem podnosiliśmy w „Kronice" kwestję pomocniczego bióra pocztowego w Krakowie, założenie którego w środku miasta z każdym dniem staje się niezbędniejszem. Dziś możemy uprzedzić naszych czytelników, że słuszne to żądanie mieszkańców jest już na drodze pomyślnego załatwienia; w zeszłym bowiem tygodniu, Dyrektor poczt galicyjskich p. A. Schiffner przejeżdżając przez Kraków, polecił jak najspieszniej przedstawić sobie odpowiednie w tym względzie wnioski, aby filja urzędu pocztowego w bieżącym jeszcze roku mogła być otwartą. Tylko przyklasnąć musimy tej decyzji p. Dyrektora poczt, który nie pomija żadnej okoliczności, aby wykazać jak godnie pojmuje obowiązki wysokiego swego stanowiska. Nie idzie tu bynajmniej o wyświadczenie jakiejś łaski, — jakby to utrzymywano za dawniejszego systemu — stosunek poczty względem publiczności zbyt jasno jest już dzisiaj określony, aby zachodziła potrzeba wykazywania, że publiczność opłacająca pocztę i uiszczająca wysokie podatki na koszta administracyjne kraju — ma wszelkie prawo domagać się możliwych a koniecznych dla siebie udogodnień. Nie wątpimy również, że przy znanej energji p. Niteckiego, naczelnika tutejszego urzędu pocztowego, mająca się otworzyć filja pomocnicza nietylko nie zrządzi różnicy w dochodach pocztowych, ale owszem, obok koniecznej ulgi dla urzędników, przeciążonych dziś nawałem pracy, jak najpożądańsze sprowadzi następstwa.

V W sobotę po południu pobłogosławiony został w kościele N. M. Panny związek małżeński p. *Henryka Teleżyńskiego* właściciela dóbr z Wołynia, z panną *Heleną Sokołowską* z samborskiego.

Od kilku osób jednocześnie otrzymujemy zażalenie na nielitościwe obchodzenie się z końmi przez wywożących piasek z Wisły, obok rogatki Zwierzynieckiej. Przeładowawszy wóz wilgotnym piaskiem, do tego stopnia, że nędzne i wygłodzone stworzenia te, żadną miarą ciężarowi podołać nie mogą, biją je i katują niemiłosiernie niszcząc nieopatrznie dobytek swoich panów, a częstokroć i swój własny. Nie ma u nas towarzystwa opieki nad zwierzętami, ale jest policja, któraby powinna surowo karcić podobne barbarzyństwo.

Wczoraj byliśmy świadkami smutnego wypadku, który wydarzył się pewnej damie, wracającej z kościoła Panny Marji. Jakiś młodzieniec, zatopiony w głębokich dumaniach, dążąc do ulicy Grodzkiej, rzucił nieuważnie palący się papieros na suknię owej pani. Lekka suknia zaczęła się tlić, i po chwili przy dość silnym wietrze wybuchła płomieniem. Krzyk damy zwrócił uwagę przechodzących, którzy z rzadką przytomnością umysłu, tak ochoczo i bez względu na własne niebezpieczeństwo, wzięli się do ratunku, że w kilka sekund ogień stłumili, a ocalona dama, ze zniszczoną tylko suknią odjechała dorożką do domu. Na ten raz skończyło się jeszcze dość szczęśliwie — ale nie zawsze tak bywa, i dlatego zwracamy uwagę panów palących, aby

STO FRANKÓW.

Panna Julja Deschamps utrzymywała maleńki sklepik z drobiazgami, na bulwarze włoskim.

Wdzięki panny Julji podbiły serce młodego ślusarza, pana Jana Treillys, który oświadczył się o jéj rękę i został mile przyjęty.

Ojciec i brat panny Julji z nietajoną radością dowiedzieli się o mającej nastąpić zmianie losu swojéj córki i siostry.

Wszystko już było dobrze na najlepszym świecie, ale.... gdzież się to *ale* nie wciśnie?

Pewnego poranku Treillys potrzebował pieniędzy; po długim namyśle, nie widząc żadnego innego możliwego źródła, udał się do przyszłego swego teścia i przemówił doń mniéj więcéj następującemi słowy:

— Panie teściu! W obec serdecznego stosunku, jaki nas łączy, sądzę że mogę prosić cię o wyświadczenie mi maleńkiej przysługi: czy byś pan nie mógł pożyczyć mi na kilka dni stu franków?

— Ale i owszem, z największą chęcią; tylko, że w téj chwili sam jestem bez pieniędzy, ale przyjdź mój przyjacielu, po jutrze, we środę.

Treillys odszedł przepełniony nadzieją.

Zaraz po jego wyjściu, pan Deschamps udał się do swéj córki i wziąwszy ją na stronę, zapytał, czyby nie mogła pożyczyć mu stu franków na kilka dni.

— Dla czegóżby nie? — odpowiedziała panna Julja, tylko że dziś rano, za wszystko co miałam, kupiłam świeżego towaru. Czy ojcu zaraz potrzeba?

— Nie, dopiero na środę.

— Będziesz je miał.

— Do widzenia więc we środę.

Żeby nie tracić czasu, panna Julja posłała natychmiast po swojego brata, a skoro się zjawił, zagadnęła go bez żadnych przygotowań:

— Pożycz mi sto franków!

z większą postępowali oględnością, i nie rozrzucali nie zgaszonych cygar i papierosów. O przypadek nie trudno, a potem przykro jest mieć sobie całe życie do wyrzucenia czyje kalectwo lub śmierć nawet.

— Nigdy nie starzejącemi się, a może nawet z każdym rokiem więcej nabierającemi uroku *Krakowiakami i Góralami* na sobotniem przedstawieniu w Teatrze letnim, serdecznie ubawiła się liczna publiczność, zwłaszcza *zakordonowi* goście, dla których okolicznościowe śpiewki, zakazanej *gdzieindziej* treści, prawdziwą przyjemność stanowiły.

◯ Proszeni jesteśmy o podanie wiadomości że dziś popołudniu ukaże się świeży numer *Djabła*.

Rodzicom pragnącym użyć wraz z dziećmi niezbyt odległej przechadzki, a jednak na świeżem powietrzu i zdala od gwaru miejskiego, zalecamy pierwszy ogródek na Czarnej wsi, zwany *Jadwinówką*.

Jak juz donosiliśmy w naszem piśmie, p. Aleks. Nowolecki w dniu 1 września r. b. otwiera w Nowym Sączu. Filję swojej księgarni, w połączeniu ze składem nut i rycin, jakoteż z przyborami piśmiennemi i rysunkowemi. Z prywatnych naszych korespondencji dowiadujemy się, że nietylko Nowy Sącz, ale cała okolica oczekuje z niecierpliwością chwili otwarcia tak pożądanego zakładu, którego firma dostateczną jest rękojmią, ze prowadzonym będzie z uwzględnieniem wszelkich potrzeb miejscowej publiczności. Nie wątpiąc przeto o powodzeniu nowego przedsiębiorstwa możemy tylko p. Nowoleckiemu przesłać szczere: „Szczęść Boże!“.

+ Jutro o godzinie 2 min. 27 rano, przypada pełnia księżyca.

+ *Panie Redaktorze?* Piękną a budującą jest rzeczą cześć dla swoich proroków. Nie bądźmy jednak jako ci, co wiele obiecują, a nic nie dają. Trzy lata upływa od śmierci Wincentego Pola; Rada miejska, przeznaczyła bezpłatne miejsce na cmentarzu i podobno pewien fundusz na wzniesienie dlań pomnika — ale Rada miejska, zajęta sfruktifikowaniem milionowej pożyczki, nie ma czasu zajmować się *drobnostkami* — my niżej podpisani przeto, składamy złr. 4 na pomnik dla Wincentego Pola, z prośbą aby Rada przypomnieć sobie zechciała, że zwłoki naszego wieszcza spoczywają dotąd w *cudzym grobie*. Może nasz przykład znajdzie naśladowników i nauczymy się wreszcie czcić nietylko żywych ale i umarłych.

R. M., W. S, K. G. i W. T.

Głosy Publiczności.

Kraków 14 sierpnia.

Podzielając pod wielu względami zdanie *Kroniki* o rezultacie onegdajszego posiedzenia Rady miejskiéj, pozwolę tu sobie zwrócić tylko uwagę Szanownéj Redakcji, że główna wina nie cięży na nas, ale jest wynikłością *tymczasowego* statutu gminnego, dającego nam niejako miecz w rękę, jakby nie przewidział, że radcowie przedewszystkiem są ludźmi, ulegającymi różnym wpływom.... Chętnie przyznaję z drugiéj strony, że unieważnienie wyborów niepodlegających żadnemu zarzutowi, jest zamachem na autonomję, któréj pierwszym warunkiem są wolne wybory, ale w uchwale téj, dorywczo wykonanéj, nie należy upatrywać solidarności całéj Rady. Wniosek postawiony przez osoby występujące z Rady, już tém samém musiał mieć pozory osobistych niechęci, pociągnął jednak za sobą większość, która na nieszczęście statut zna tylko *z grubszego*. Rozpatrzywszy bliżéj (niestety, już po posiedzeniu!) przepisy tegoż statutu, doszedłem do przekonania, że Rada ma prawo rozstrzygać bez rekursu, *gdzie jest wątpliwość*; gdzie zaś jéj nie ma, *musi przyjąć fakt, bo musi stosować się do woli wyborców*. W obecnym wypadku *wątpliwości nie było żadnéj*, uchwała więc nasza nie znajduje podpory w statucie. Dziś widzę, żeśmy zrobili krok niebaczny, zamieniający wybory na nominacje — doskonały precedens dla wszystkich większości parlamentarnych, pragnących pozbyć się niewygodnéj mniejszości. Te kilka słów uważałem za potrzebne podać do wiadomości tych osób, które zapominają o wielce nauczającéj sentencji: *hodie mihi, cras tibi*.

Dr...... radca miejski.

— Na kiedy potrzebujesz?

— Na środę.

— Bądź spokojną, jakbyś już je miała w kieszeni.

Pożegnawszy się z siostrą, pan Deschamps *junior*, wsiadł do omnibusu i pojechał prościuteńko do przyszłego swego szwagra.

— Mój Jasiu! — rzekł przywitawszy się i uściskawszy z panem Treillys, — w obec serdecznego stosunku jaki nas łączy, sądzę, że mogę prosić cię o wyświadczenie mi maleńkiéj przysługi: czy nie mógłbyś pożyczyć mi na kilka dni stu franków?

Jak tu odmówić bratu swojéj narzeczonej! pan Treillys zamyślił się przez chwilę.

— Do licha! sam jestem w gwałtownéj potrzebie.... zresztą, jeśli obiecujesz oddać za kilka dni....

— Daję ci słowo honoru!

— A więc dobrze — we środę mam właśnie otrzymać taką sumę; przyjdź do restauracji gdzie się stołuję, tam ci wręczę pieniądze.

Dwa dni upłynęły w miłém oczekiwaniu.

Resztę nie trudno odgadnąć.

Treillys naznaczył toż samo miejsce schadzki teściowi, teść wskazał je córce, a panna Julja bratu. O umówionéj godzinie stawili się wszyscy punktualnie na *rendez-vous*, a każdy z lubą nadzieją, że otrzyma sto franków, których żadne z nich nie posiadało.

Wszystkich, rozumie się, spotkał zawód; ztąd wymówki, sprzeczka, kłótnie, od słowa do słowa, zaczęło się od „nierzetelności“, a skończyło na „złodziejach“ i bijatyce. Sprowadzono straż, i walcząca o urojone sto franków czwórka, znalazła się niespodzianie w biórze komisarza policji, który nie zaniedbał spisać odpowiedni protokół.

Czy pan Jan i panna Julja znajdą się kiedykolwiek przed merem dla spisania protokółu małżeńskiego, — dziś na pewno twierdzić nie można.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków 13 Sierpnia. Na dzisiejszy targ przyjechało wprawdzie dość zamiejscowych kupców, ale ceny, które ofiarowali stosunkowo były za niskie i dla tego po większéj części tranzakcje z nimi nie przychodziły do skutku. Zboża dowóz średnio obfity, przeważnie w niecelnych gatunkach, a te trudny miały odbyt, bo i miejscowi kupcy z wielką oględnością przystępowali do interesu. Dzisiejsze zachowanie się kupców przyjezdnych widocznie silnie oddziałało na kupców naszych.

Ogólne usposobienie targu dosyć spokojne ale nie ożywione.

Płacono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 10·—11·25, czerwoną od 9·——11·—, żółtą od 9·-11·—, żyto polskie 160 fnt. od 7·75—8.25, podolskie od 7·—-7.50 jęczmień browarny za 140 funt. 5·50—6·50, na paszę od 5·— 5·25; Owies za 100 fnt. 4·—4·30·; groch za 180 f. od 9· —·10·50. Rzepak za 150 fnt. od 10·75—11·—.

Kronika zagraniczna.

Cesarzowi, jadącemu w zeszły czwartek swoim ekwipażem z Laksenburga do Wiednia, wydarzył się następujący wypadek: Tuż przed powóz toczący się po moście kolejowym w Hetzendorf spadł rzucony zkądś duży kamień, lecz szczęśliwie nie uszkodził ani cesarza, ani służby. O wypadku tym zawiadomiono natychmiast generalną inspekcję austrjackich kolei, która wysłała bezwłocznie na miejsce śledczą komisję.

Pogrzeb poety Andersena odbył się uroczyście. Król ze świtą, królewicz angielski i szwedzki poseł, reprezentacje władz cywilnych i wojskowych, liczne deputacje gminne, zastępcy sztuk i umiejętności, delegaci stowarzyszeń, towarzyszyli temu żałobnemu obrzędowi. Królowa ozdobiła trumnę przepysznym wieńcem laurowym, przeplatanym liliami. Księżniczki przysłały również wspaniałe wieńce.

∻ Komitet pań zajmujących się losem ofiar powodzi we Francji południowej odbył w Wersalu pod prezydencją marszałkowej Mac-Mahon posiedzenie, na którem postanowiono z sum składkowych wyznaczyć 6,400,000 franków na uprawę pól zniszczonych, 2,000,000 franków na kupno bydła, a 800 000 na zapomogi dla ubogich robotników. Rada municypalna paryzka przesłała 200,000 do tego komitetu.

Kat w Barcelonie wziął w tych czasach dymisję. Na miejsce jego zgłosiło się się w ciągu kilku dni przeszło 500 kandydatów.

Rozmaitości.

Na Kazimierzu. — Furman! ile chcesz do Wieliczki i z powrotem?

— Trzy papierki, jegomość.

— Ale kiedy ja się nie pytam ile wart twój wózek.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Max Sam kupiec z Drezna, Roman Nawroczyński lekarz, Wanda Karpińska żona aktekarza, Leopold Rentaler lekarz z Warszawy, Ludwik Katerle wł. dóbr, Mikołaj Kumorowicz obyw., Marja Wydzga obyw. z Królestwa, Teofil Sembnatowicz kleryk, Mikołaj Malyniak ksiądz z Rzymu.

HOTEL VICTORIA. — Władysław hr. Szymanowski, Marja hr. Walis żona generała, August hr. Dzieduszycki, Wincenta hr. Bobrowska ze Lwowa, Stanisław hr. Alexandrowicz, Karol Riethofen assesor sądowy z Berlina, Ludwilla hr. Giżycka ze Starokonstantynowa, Wacław Szymanowski literat z Warszawy, Teodor Fuszek urzędnik z Pesztu, Alfred Lylhal kupiec z Berna, Jakób Moll kupiec z Raciborza, Teodor Piotrowicz z Bessarabii, Jan Kwiatkowski z Kongresówki, Marcin Laquesnée kupiec z Paryża, William hr. Kelmenz z München, Marcin Israel kup. z Hamburga, Alfred Lyon kup. z Londynu. Wawrzeniec Gagel obyw. z Opwy, Marian Dydeński z Raciborska, Mieczysław Podczaski z Pogorzyc, Karol Bether kupiec z Bremen.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 16 sierpnia.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	153	75	154	25
Talary pruskie	164	25	164	85
Dukat austr.	5	22	5	28
Napoleondor	8	90	8	96
20 mark. niem.	10	90	11	—
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	—	101	50
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	—	88	60
4% listy zastawne	79	—	79	60
5 „ „ „	88	—	88	50
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. } za r8. 100	95	—	95	50
4 „ „ „ „ „ II	96	60	96	90
5 „ „ „ „	93	60	93	90
4 „ „ likw. w Król. pol.	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	222	25	223	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	50
„ „ warsz.wied. rsr. 60	86	25	87	25
„ banku hipot. gal. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	96	—	97	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa . . .	14	75	15	25
„ „ Bukaresztu . .	9	25	10	75
„ tureckie	52	25	51	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	30	112	70
„ „ z r. 1864 . .	137	—	137	50
„ „ węgierskiéj .	82	—	82	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	lokalny	o godz. 6	m. 44	rano.
	pośpiesz.	o godz. 9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 55	rano.
	„	„ 10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 50	rano.
	osobowy	„ 6	„ 5	„
	„	„ 3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 49	rano.
	mieszany	„ 11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 6	„ 5	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 7	m. 15	rano.
	osobowy	„ 5	„ 21	„
	mieszany	„ 3	„ 10	popoł.
	lokalny	„ 8	„ 30	wiecz.
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 5	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„ 6	„ 9	„
	mieszany	„ 8	„ —	wiecz.
z Warszawy		„ 6	„ —	„

Zakład fryzjersko-perukarski

Salon Strzyżenia, Fryzowania i Golenia, istniejący od kilkunastu lat przy ulicy Grodzkiej przeniesionym został do **rynku głównego pod L. 12.** poleca oraz swój zakład opatrzony we wszelkie **roboty z włosów jakoteż wody kolońskiej, perfumerij, grzebieni, szczotek, płynów nieszkodliwych do barwienia włosów itd. w ogóle we wszystkich przedmiotach o 20 % niżej.**

Salon dla Dam na 1 piętrze.

Przyjmuje się abonamenta miesięczne; poleca się nadal łaskawej pamięci Szan. PP.

(5-6) **M. Doening.**

Maść na rany

bardzo dobra i

ziółka

ze 45 gatunków roślin składające się, są do nabycia każdego czasu w kantorze Stręczeń służących, p. Mikulskiego ul. Wiślna 20. (4-25)

Obicia pokojowe

z fabryk francuzkich, angielskich i krajowych, świeży transport.

obrazy olejne, ramy różne, i listwy złocone i rzeźbione.

polecają po cenie umiarkowanej przyjmują się obrazy do oprawy w ramy i szkła.

Kutrzeba & Murczyński,
Kraków ul. Grodzka 68.

Restauracja
MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,

wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

☞ We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

24c-(1-25)

W. BOJARSKI

Zegarmistrz przy ul. Grodzkiej, poleca obfity swój skład Zegarów szafkowych (pendułowych) ściennych, stołowych, budzików, — **Zegarków kieszonkowych** z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i szwajcarskich. (4-15)

E. PROTASZEWICZ

W KRAKOWIE, (5-12)

urządza

TELEGRAFY DOMOWE

(dzwonki elektryczne)

dla hoteli, fabryk, biór, mieszkań pryw. i t. d

GROMOCHRONY (konduktory od piorunów)

Aparata indukcyjne dla lekarzy.

Za wszelkie urządzenia daje gwarancję na rok jeden.

Okazy tychże można oglądać w handlu p. H. Żychonia.

W domu pod L. 73 na rogu ulic Karmelickiéj i Batorego, jest do wynajęcia od 1 Października b. r.

MIESZKANIE

z 7 pokoi, kuchni, przedpokoju & na I. piętrze, oraz kilka pokoi kawalerskich na III piętrze każdego czasu. Wiadomość na miejscu. (3-3)

Portret ś. p.
Agenora Hr. Gołuchowskiego

Namiestnika Galicji

jest do nabycia w Zakładzie fotograficznym

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie.

Najlepszem poświadczeniem wartości tego portretu jest list hr. **Gołuchowskiego** do właściciela zakładu, następującej treści:

„*Mój Mości Dobrodzieju!* Uprzejme pismo z d. 14 b. m. wraz z utworami słynnej Jego pracowni odebrałem, a w odwet wynurzam Panu najobowiązańszą podziękę za drogocenny upominek, a raczéj za ozdobny gościniec Krakowski, którym uradowałeś liczną moją rodzinę. — Dziękuję oraz Panu za staranne wykonanie fotografij niekolorowanych... z trzech pomniejszych wzorów przyłączam ten do listu mojego, który wedle mojego zdania najlepiéj się udał, z prożbą abyś chciał przysłać mi dwanaście sztuk fotografii wielkich niekolorowanych *(Kniestück)* a czterdzieścijośm sztuk małych fotografij podług przyłączonego wzoru.

„Co do rozpowszechniania fotografji mojéj, cieszyć się będę, jeżeli liczny pokup tejże uwydatni, że osobistość moja istotnie na tyle zasłużyła sobie względów i wziętości u współbraci moich, iż nabytek ten stał się przedmiotem rozpowszechnionego popytu.

Przyjm Pan zapewnienie wysokiego poważania i szczerego pozdrowienia

Agenor Gołuchowski.

Lwów dnia 21 Marca 1867.

„OJCZYZNA"

dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki.

Dziennik ten poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach uroczystych. — Przy przeważném zwróceniu uwagi redakcji na kwestje dotyczące administracji wewnętrznéj, ekonomji narodowéj, jako najbliżéj warunkujące politykę narodową i stanowiące zadatek przyszłości kraju naszego, Redakcja „OJCZYZNY" z największą starannością zajmuje się wszystkiemi innemi działami, aby odpowiedzieć mogła słusznym oczekiwaniom publiczności wykształconéj i w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo sił umysłowych we wszystkich dzielnicach kraju naszego i zagranicą.

Prenumerata z przesyłką pocztową w Galicji, Austrji i Węgrzech i w Państwie Niemieckiem:

rocznie	20 zł. w. a.	kwartalnie . . .	5 zł. w. a.
półrocznie . . .	10 zł. w. a.	miesięcznie . . .	2 zł. w. a.

W innych zaś państwach cena powyższa z dodatkiem do niéj przewyżki portorja pocztowego.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.